

ROBERT ROGOWSKI

ur. 1936; Krasnystaw



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	życie codzienne, życie towarzyskie, plac Litewski, Baobab

Plac Litewski i Baobab

Co mógł widzieć Baobab? Jak drzewo słyszy, to mógł słyszeć, że mieli wysadzić pomnik. Zygmunt Bobołowicz i jeszcze tam ktoś z nim był. Bo Zygmunt Bobołowicz to był wielki przedwojenny patriota. Piłsudski to dla niego był... tylko Piłsudski i nic po Piłsudskim. Wszyscy, którzy byli, to nic nie znaczą. Co nam będzie tutaj stał taki pomnik Zwycięstwa na placu Litewskim, taki z pepeszą... No i tam młodzieńczy wybryk, to przecież by im w życiu nie wyszło. Ubzdurali sobie, że zrobią wielkie „bum” w Lublinie na placu Litewskim i wysadzą ten pomnik. To był gdzieś pięćdziesiąty drugi może rok, jakoś tak, czy nawet pięćdziesiąty. To można sprawdzić w prasie, bo to gdzieś pisali na ten temat. Oni to chcieli zrobić od ubikacji. Tam z tamtej strony, z drugiej strony placu, po lewej stronie, jak staniemy przodem do pomnika Piłsudskiego, był taki pisuar dla kobiet i dla mężczyzn, w głąb się wchodziło. No i tam z tego męskiego kombinowali zrobić podkop pod plac Litewski, pod pomnik i tam go wysadzić w powietrze. No i się władze ówczesne dowiedziały i tam mieli kłopoty w szkole, powywalali ich bodajże i tak dalej. Ledwo zaczęli coś tam dłubać, nie wyszło nic z tego. To taka historyjka z Zygmuntem.

Pamiętam fontannę na placu Litewskim, bo mnie za nią zawiesili w druku, w „Sztandarze” Bo napisałem fraszkę: „Na pewno ją planowała komisja, która byle gdzie lała” jakoś tak. Bo ją wtedy budowali, tam nie było żadnej fontanny na początku.

Jak ktoś miał więcej pieniędzy, to kazał się wozić wkoło placu Litewskiego na przykład za pięćset złotych i ten taksówkarz kursował z facetem tak w kółko. Pięćset złotych to było wtedy sporo pieniędzy. Takie bywały pomysły, szczególnie po wyjściu z Litewskiej. Takie wygłupy pamiętam.

Ja zupełnie nie wiem skąd wzięła się nazwa tego Baobabu. Ale zmienia się ten plac Litewski. Mam gdzieś zdjęcia z placu Litewskiego dawnego, jak to wyglądało, to było zupełnie inaczej. Bo na tym placu nikt tak nie przesiadywał, tam tylko po jednej stronie bez przerwy hazardziści grali w szachy, przy postoju taksówek takie miejsce

było i takie stoliki, tam się ich mnóstwo zbierało, bo to na pieniążki grali, no i tyle. Ja się nigdy nie umawiałem pod żadnym Baobabem. Zresztą to w centrum miasta się umawiać pod Baobabem, jak tu była ta Regionalna w pobliżu, Nora w pobliżu, to już lepiej było się z dziewczyną umówić w tym Małpim Gaju tak zwanym. Tam to się umawialiśmy czasami.

Czy pamiętam wagę pod Baobabem? To można się było samemu zważyć? Nie, nie pamiętam tego. To ktoś musiał panu opowiadać, kto bez przerwy siedział na tym placu Litewskim.

Data i miejsce nagrania	2012-09-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anita Lichtenstein
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"